

Masy pracujące Europy zdolne są przeciwstawić się odbudowie militarystyki niemieckiego

**Delegacja polska weźmie udział
w europejskiej konferencji robotniczej w Lipsku**

W dniu 15 bm. przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce przesłał do komitetu organizacyjnego ogólnoeuropejskiej konferencji robotniczej przeciw militarystyce Niemiec zachodnich, która odbędzie się w Lipsku w dniach 22—24 bm., pismo, w którym m. in. czytamy:

W chwili, kiedy cały naród polski zdecydowanie wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za pokojowym rozwiązaniem wszystkich spraw spornych, za zbrojowym bezpieczeństwem oraz za zniszczeniem wszelkich zapasów broni termojądrowej i zakazem jej produkcji, udział naszej delegacji robotniczej i związkowej w tej konferencji, razem z delegacjami robotniczymi i związkowymi wszystkich krajów Europy będzie wielką manifestacją woli wszystkich ludzi pracy Europy podjęcia wspólnej walki o wspólne wszystkim ludziom pracy cele.

Artyści radzieccy wystąpią w Polsce, zaś polscy w ZSRR

W związku z dziesiątą rocznicą podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim — przybędzie do Polski w dniu 18 bm. grupa wybitnych solistów radzieckich, którzy wystąpią gościnnie w Warszawie i innych miastach naszego kraju.

W skład grupy wchodzi: Goar Gasparian (sopran kontraltu) — ludowa artystka Ormiańska SRR, solistka Państw. Teatru, Opery i Baletu OSRR i inni.

W dniu 18 bm. uda się na gościnne występy do Związku Radzieckiego grupa polskich artystów.

Wokół katastrofy samolotu „Kashmir Princess”

Władze brytyjskie w Hongkongu muszą ukarać morderców

Władze brytyjskie w Hongkongu muszą aresztować oraz ukarać amerykańskich i czangkaizkowskich sabotażystów, którzy spowodowali katastrofę samolotu „Kashmir Princess” — pisze pękiski dziennik „Zeminitziao”.

Od czasu katastrofy władze brytyjskie w Hongkongu nie zrobiły jeszcze nic, aby wykręcić morderców. Stany Zjednoczone próbują sugerować, że katastrofa spowodowana była „defektem technicznym”. Agencja United States Information Service i Associated Press starają się wmówić, że samolot „miał usterek techniczny” już w czasie lotu z Bombaju do Hongkongu. Departament Stanu USA za pomocą tych „informacji” usiłuje zaprzeczyć, że była to zbrodnia. Zmierzają do przerzucenia odpowiedzialności za katastrofę na Indie, do spowodowania niesnasek między Chinami a Indiami. Odpowiedzialni kierownicy hinduskiej linii lotniczych w Bombaju i Hongkongu zdemaskowali jednak „informację” o „ustereku technicznym” jako wiarygodną kłamstwo.

Agencja France Presse podaje, że wkrótce po rozpoczęciu z Singapuru bójki o „defekte techniczne”, czangkaizkowskie agencje w Hongkongu przestały obawiać się dochodzeń. Jasne jest, że niedoczekana postawa władz brytyjskich w Hongkongu umacnia w mordercach poczucie bezpieczeństwa.

Hongkong stanowi centrum agentur USA i Czang Kai-szeka. Rząd amerykański i władze brytyjskie w Hongkongu nie mogą nie wiedzieć o tym, nie mogą one też uchylić się od odpowiedzialności za to, że sabotaż doszedł do skutku. Muszą one przeprowadzić niezwłoczne dochodzenia oraz aresztować i oddać pod sąd amerykańskich i czangkaizkowskich agentów, którzy brali udział w spisku.

Agencja Nowych Chin podaje, że wkrótce po rozpoczęciu z Singapuru bójki o „defekte techniczne”, czangkaizkowskie agencje w Hongkongu przestały obawiać się dochodzeń. Jasne jest, że niedoczekana postawa władz brytyjskich w Hongkongu umacnia w mordercach poczucie bezpieczeństwa.

Agencja Nowych Chin podaje, że wkrótce po rozpoczęciu z Singapuru bójki o „defekte techniczne”, czangkaizkowskie agencje w Hongkongu przestały obawiać się dochodzeń. Jasne jest, że niedoczekana postawa władz brytyjskich w Hongkongu umacnia w mordercach poczucie bezpieczeństwa.

Agencja Nowych Chin podaje, że wkrótce po rozpoczęciu z Singapuru bójki o „defekte techniczne”, czangkaizkowskie agencje w Hongkongu przestały obawiać się dochodzeń. Jasne jest, że niedoczekana postawa władz brytyjskich w Hongkongu umacnia w mordercach poczucie bezpieczeństwa.

Mieszkańcy Łodzi i województwa podpisują apel wiedeński

**Dalszy ciąg
ze str. 1**

ukraińskich faszystów, dziś przygotowują nowe, masowe mordy. Ale niedoczekanie ich. Dziś podpisujemy apel wiedeński, ale, jak i zawsze, potrzebujemy broni pokoju.

Podpisywanie apelu w Zakładach im. Strzelczyka trwa...
To oni, ci sami, którzy uzbierali naszych rodzimych i

Godz. 21.30. Robotnicy nocnej zmiany, oddziału rasplu w ZPDz. im. Konopnickiej przystępują do pracy. Na środku sali stoł, a na nim niebieska skrzyneczka, na której tle widnieje biały gołęb — symbol pokoju. Chwila doniosła. Na wszystkich twarzach maluje się uroczysta powaga.

Szeszasta biała kartka papieru z apelem Światowej Rady Pokoju. Zgrubiałymi, nieprzystojnymi do trzymania pióra rękami robotnicy składają na nich swoje podpisy. Delikatnie swój głos do ogólnoludzkiej sprawy — zachowania pokoju. Każdy podpis — to cios w krwiożercze plany imperializmu.

— Bracia robotnicy — mówi do kolegów przewodnik pracy Włodzimierz Homanjuk — wszyscy pamiętamy okropność ostatniej wojny. Nie możemy więc dopuścić do tego, aby nowa wojna nawdziła nasz kraj. Te kartki — a będzie ich miliard — stanowią mur, o który rozbija się zbrodnicze zamary panów z USA.

Przedłużaj gwiazd oznajmia przetrwać obławę w fabryce „Kraju”, od maszyn odchodzą robotnicy. Z białymi kartkami w ręku idą w stronę zmniejszonego punktu, gdzie mieści się niebieska skrzyneczka. Minutę po godz. 11 zaloga „Kraju” rozpoczęła składanie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Cała dzienne zmiana zalogi złożyła pierwszego dnia swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

FABRYKA „KRAJ” W KUTNIE

Przedłużaj gwiazd oznajmia przetrwać obławę w fabryce „Kraju”, od maszyn odchodzą robotnicy. Z białymi kartkami w ręku idą w stronę zmniejszonego punktu, gdzie mieści się niebieska skrzyneczka. Minutę po godz. 11 zaloga „Kraju” rozpoczęła składanie podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

PRZYZEKAJĄ DOBRE SIĘ UCZYĆ

W V Szkole TPD przy ul. Wspólnej już od rana trwały gorączkowe przygotowania do składania podpisów pod wiedeńskim apelem Biura Światowej Rady Pokoju.

Kilkudniowa przerwa w zajęciach szkolnych nie osłabiła bynajmniej toku pracy przygotowawczej. Szkolny Komitet Frontu Narodowego działał cały czas energicznie i sprawnie. Udekorowano odświętnie gmach szkoły, a zwłaz szóstym znanym uczniom transparentem i kwiatami. Z zieloną lokal, gdzie uczniowie mieli składać swe podpisy.

Uroczystość składania podpisów pod apelem wiedeńskim rozpoczęła się w szkole punktualnie o godz. 8.15. Zaczęła ją apel poranny, na który został zaproszony jako gość honorowy przewodniczący Dzielnicy Komitetu Frontu Narodowego Łódź — Bałuty, tow. Brykała.

Podpisywanie apelu wiedeńskiego odbywało się w czasie przerw lekcyjnych, aby nie zakłócać normalnego

przebiegu dnia szkolnego. Do godziny 12 — 357 osób złożyło swe podpisy na kartkach z apelem.

POZNAN
Uroczysty przebieg miał poranny apel w Liceum Pedagogicznym nr 2 w Poznaniu. Do auli, oprócz uczniów — przyszłych wychowawców młodzieży, przybyły serdecznie witane dzieci z klas szóstej i siódmej szkoły podstawowej nr 13. — Wy, młodzi, przed którymi otwiera się piękna droga życia, z głębi swych serc nie nawidzicie śmierci i ofiar, jakie niesie wojna — mówił dyrektor Liceum Mieczysław Chudziński. — Wasze podpisy pod apelem wiedeńskim — to protest tych, którzy chcą cieszyć się życiem i pragną się uczyć, pracować dla swej ojczyzny.

O godz. 13, po zakończeniu zajęć lekcyjnych młodzież Liceum Pedagogicznego nr 2 oraz klas VI i VII szkoły podstawowej nr 13 złożyła swe podpisy pod apelem wiedeńskim.

KIELCE

W hucie im. Nowotki w Ostrowcu, mimo że robotnicy składali podpisy pod apelem wiedeńskim, agenty nie zamiliły ani na chwilę. Zalogę postanowili bowiem poprzeć podpisy ponadplanową produkcją. 106 ton stali ponad plan, 6 przyspieszonych wytopów w ciągu jednego dnia — oto meldunek z frontu walki o realizację zobowiązań w stalowni martenowskiej.

Złożone podpisy pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju czynem produkcyjnym poparły także i inne zalogi wydziałów huty. M. in. zalogę walcownicą, która w dniu 14 bm. wyprodukowała ponad plan 76 ton wyrobów walcowanych, postanowili jeszcze dać dodatkową produkcję 35 ton, a walcownia mała — 5 ton.

W ten sposób zalogi „huty ostrowieckiej” wyrażały wolę walki o słuszną sprawę, o pokój.

Artykuł tow. B. Bieruta w „Prawdzie”

„Prawda” z dnia 14 bm. zamieściła obszerny artykuł pierwszego sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta pt. „Rewolucyjne idee leninizmu są nieśmiertelne”.

Plenum Zarządu Głównego TPP-R

W dniu 15 bm. — w przeddzień rozpoczęcia w naszym kraju obchodów 10 rocznicy zawarcia historycznego układu polsko-radzieckiego, obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uczestnicy plenum podjęli uchwałę, która stawia szereg zadań przed aktywnym TPP-R. Plenum podjęło też uchwałę o zwolnieniu w końcu br. V krajowego zjazdu Towarzystwa.

ci mówili najbliższym towarzyszom: „Jeśli ocaleję, powiem wszystkim, wszystkim ludziom, co z nami robił hitlerowski...” W najprzeróżniejszych językach świata wymawiane były te słowa. Dyktowane były to, aby nigdy nie powtórzył się Oświęcim, Majdanek, Dachau, Ravensbrück. Ciągłe żyły ten ich testament, ciągłe aktualne jest ich ostrzeżenie.

Bo posłuchajmy wypowiedzi profesora amerykańskiego uniwersytetu w Yale, Bradie, który zachęcając się skutecznością działania broni termojądrowej stwierdza z zadowoleniem, że „bombardowanie wodoro- i atomowe kosztuje niewiele”. Czyż nie widać w tym zdaniu tej samej pogardy dla wartości ludzkiego życia, która legła u źródeł oświęcimskich zbrodni?

Posłuchajmy zaprzeczeń niemieckich, którzy — militarnymi w układach paryskich i londyńskich — głośno mówią o „wielkiej wojnie” i o „wielkich odwetowych marzeniach”. Za co to oni — ci sami, którzy pisali cytowane wyżej listy do kierowników obozów oświęcimskich, chcą brać odwet? Czyżby za to, że w Oświęcimiu zginęły „tylko” cztery miliony ludzi...

Przypomnijmy zbrodnie amerykańskie w Korei. Czyż różnica jest one od zbrodni popełnianych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych? Nie, nie różnica jest, bo oblicze faszyzmu jest jednak — złowrogie pod wszystkimi szerokościami geograficznymi.

Dlatego trzeba dziś mówić o groźbie minionych, ale niedawnych dni. Dlatego trzeba wypełnić testament tych, dla których ostatnią drogą była droga do krematoryjnych pieców. Testament walki przeciwko faszyzmowi, walki w obronie ludzkiego życia, ludzkiej godności.

W. Z.

Od Delhi do Bandungu

Wiosna 1955 r. głęboko zapadnie w pamięć narodów Azji i Afryki. Narody tych dwóch największych kontynentów, których nazwy przez wieki kojarzyły się z najokrutniejszym uciskiem, wstępują w nowy etap walki o swą wolność. Między 6 a 10 kwietnia obradowali na konferencji w Delhi, stolicy Indii, przedstawiciele krajów azjatyckich. 18 kwietnia rozpoczyna się w prędkim, górskim mieście indonezyjskim — Bandungu — konferencja krajów azjatyckich i afrykańskich. Dwie konferencje w stolicach dwóch państw, które niedawno jeszcze, bo zaledwie kilka lat temu, były największymi koloniami w Azji.

W Delhi po raz pierwszy odbył się na kontynencie azjatyckim tego rodzaju zjazd, na którym obok przedstawicieli Związku Radzieckiego, znaleźli się przedstawiciele Japonii, obok delegatów Syrii, Libanu i Pakistanu zasiadali delegaci Chin Ludowych, obok pisarzy, naukowców — przemysłowcy i politycy. Wszystkich tych ludzi, o różnych poglądach i reprezentujących rozmaite warstwy społeczne, zjednoczył wspólny cel: dążenie do zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny w Azji i na świecie oraz do wyzwolenia krajów zależnych spod panowania kolonialnego.

To właśnie mieszkańcy Azji — ludność Hiroshimy i Nagasaki — byli pierwszymi ofiarami amerykańskiej zbrodni atomowej. W Azji dobrze wiedzą, do czego są zdolni imperialiści. Wiedzą, do czego mają zdolne wszystkie ich pakiety „wspólnej obrony”, w rodzaju SEATO lub paktu turecko-irackiego. Mówiono o tym w Delhi i jednomyślnie powzięto rezolucję.

Obok licznych rezolucji w sprawie współpracy gospodarczej i kulturalnej, w sprawie kolonializmu i rasizmu, konferencja uchwaliła rezolucję głoszącą pięć zasad współistnienia jako trwałą podstawę wzajemnych stosunków między różnymi krajami. Ponadto uczestnicy konferencji żądali zakazu produkcji broni masowej zagłady, przywrócenia Chinskiej Republiki Ludowej należnego jej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych, normalizacji stosunków dyplomatycznych między państwami.

W głowach amerykańskich szaleńców atomowych powstał osławiony plan, aby „Azję ciłi się z Azjatami”. Jakże wygodne byłoby dla dyplomatów amerykańskich, gdyby Japonczycy walczyli przeciwko Chinczykom. Malajczycy przeciwko Wietnamczykom. Tym amerykańskim marzeniom konferencja w Delhi przeciwstawiła solidarność narodów azjatyckich, solidarność blisko półtora milarda ludzi.

Jeszcze wymowniejszą odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy prą do wojny i do zdobycia panowania nad innymi narodami, będzie konferencja azjatycko-afrykańska w Bandungu. Konferencja w Bandungu, zwolana przez tak zwaną grupę państw Colombo (w której skład wchodzi Indie, Indonezja, Bema, Ceylon i Pakistan), jest zjazdem oficjalnych przedstawicieli państw azjatyckich i afrykańskich. Państwa uczestniczące w tej konferencji, w liczbie około 30, mają różne ustroje społeczno-polityczne. Ch-

ny Ludowe, Wietnamska Republika Demokratyczna i Koreańska Republika Ludowa — Demokratyczna różnią się zasadniczo pod względem ustroju od Indii, Indonezji, Burmy czy Ceylonu. Uczestniczące w tej konferencji również państwa należące do agresywnego paktu SEATO, jak Filipiny, Syjam i Pakistan.

Mimo różnic, narody tych krajów łączą jedno — nienawiść do kolonializmu. Do niedawna wszystkie kraje azjatyckie i afrykańskie były koloniami lub półkoloniami. W wielu z nich panoszą się jeszcze i dziś zagrabięni monopolisci.

Te same czynniki, które skłoniły kraje azjatyckie do zwołania konferencji w Delhi, jednoczą teraz większość narodów afrykańskich i azjatyckich w tym niezwykle, pierwszym w historii ludzkości spotkaniu w Bandungu. Te same czynniki zdecydowały, że jednym z najważniejszych problemów, nad którym będzie obradowała konferencja w Bandungu, stanie się pięć zasad współistnienia oraz sprawa utrzymania pokoju.

Zjazd przedstawicieli państw Azji i Afryki oraz problemy, które stoją na porządku obrad, wywołały ogromny niepokój wśród rządów zachodnich, a przede wszystkim w Waszyngtonie. Departament Stanu uruchomił cały aparat prowokacji, szantażu i nacisku, aby nie dopuścić do konferencji. W wielu krajach azjatyckich zjawili się przetrzyni „turyści” amerykańscy. Na szereg państw azjatyckich, jak Filipiny, Syjam, Pakistan, Turcję, których rządy są bezpośrednio uzależnione od Waszyngtonu, dyplomaci amerykańscy wywierają silny nacisk, aby ich przedstawiciele nie dopuścili do podjęcia uchwały wymierzonych przeciwko wojennej i kolonialnej polityce USA. Jak donoszą korespondenci, w niektórych krajach azjatyckich grąją przeróżne bandy terrorystyczne, zmontowane przez amerykańskich agentów. Do tej budzącej roboty dyplomacji amerykańskiej wykorzystują przede wszystkim bandy czangkaizkowskie. W Indonezji agenci amerykańscy i czangkaizkowskie zorganizowały uroczystość w amerykańską broń organizację podziemną, której zadaniem jest zerwać, a przynajmniej zakłócić obrady konferencji.

W swej wszechlębnej amerykańskiej i czangkaizkowskiej ludobójczy uciekają się do tak potwornych zbrodni, jak zamach na samolot, którym jechał personel delegacji chińskiej oraz dziennikarzy zagranicznych, a wśród nich korespondent „Trybunu Ludu”, tow. Jeremi Starec. Ta ohydna zbrodnia wstrząsnęła sumieniem wszystkich uczciwych ludzi, wszystkich narodów. Krwawa prowokacja, która kosztowała życie około dwudziestu ludzi, wywołała w krajach azjatyckich i afrykańskich ogromne oburzenie i gniew.

Nie wdając się w przewidywania na temat przebiegu konferencji w Bandungu, można stwierdzić jedno. Mimo nacisku na uczestników konferencji, dyplomaci amerykańscy nie zdolają zahamować potężnego dążenia narodów Azji i Afryki do wyzwolenia się z obcego panowania, do pokojowego współistnienia.

Wspólny komunikat o rokowaniach radziecko-austriackich

**Dokończenie
ze str. 1**

stwowego z Austrią zostały wycofane z Austrii najpóźniej do 31 grudnia 1955 roku.

Biorąc pod uwagę oświadczenie rządów Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii, o publikowanie 5 kwietnia br., o ich dążeniu do jak najrychlejszego zawarcia austriackiego traktatu państwowego, delegacja Związku Radzieckiego i Austrii wyrażają nadzieję, że obecnie istnieją możliwości sprzyjające uregulowaniu kwestii austriackiej przez osiągnięcie odpowiedniego porozumienia między czterema mocarstwami i Austrią.

Rząd radziecki, w duchu swej deklaracji, złożonej na konferencji w Berlinie w 1954 roku, zgodził się następnie na przyjęcie ekwiwalentu sumy 150 milionów dolarów, przewidzianej w art. 35 traktatu państwowego, całkowite w dostawach towarów austriackich.

Rząd radziecki oświadczył, że poza przewidzianym już poprzednio przekazaniem mienia niemieckiego w radzieckiej strefie okupacyjnej Austrii gotów jest natychmiast po wejściu w życie traktatu państwowego przekazać Austrii za odpowiednią rekompensatę również mienie towarzystwa żeglowności na Dunaju (DDOG), w tym stocznię w Kornelburgu, wszystkie statki i urządzenia portowe. Zgodził się on dalej na odstąpienie Austrii, przysługujących mu, zgodnie z art. 35 traktatu państwowego, praw do pól naftowych i rafinerii, wszystkie akcje w towarzystwie akcyjnym dla handlu produktami naftowymi (OROP) w zamian za dostawy ropy naftowej w ilościach uzgodnionych między stronami. Poza tym osiągnięto porozumienie w sprawie rozpoczęcia w najbliższym czasie rokowań mających na celu unormowanie stosunków handlowych między Austrią a Związkiem Radzieckim.

Delegacja radziecka komunikowała delegacji austriackiej, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyraża zgodę na przychylne rozpatrzenie prośby prezydenta Austrii, dr Koerner, w sprawie repatriacji Austriaków, którzy odbywali karę na mocy decyzji radzieckich organów sądowych. Po wycofaniu radzieckich wojsk okupacyjnych z Austrii nie pozostanie na terytorium Związku Radzieckiego nikt spośród jeńców wojennych lub zatrzymanych osób cywilnych, mających obywatelstwo austriackie.

Dnia 15 bm. austriacka delegacja rządowa, na której czele stał kanclerz Austrii — J. Raab, wyjechała z Moskwy, udając się do kraju.

W. Z.

ZE SWIATA

DEMONSTRACJA W KALKUCIE

Jak podaje agencja France Presse, 14 bm., przed gmachem konsulatu generalnego USA w Kalkucie odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko spiskowi zmierzającemu do stopowania konferencji w Bandungu. Uczestniczący demonstranci domagali się ukarania sprawców zniszczenia samolotu hinduskiego, lecącego z Hongkongu do Bandungu. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami: „Imperializm przez z Azją”.

ZOLNIERZ ANGLIJSKI I GORDON PRZESZEDŁ NA TERYTORIUM NRD

Jak podaje agencja ADN, 6 kwietnia bm. kapral wojsk angielskich I. Gordon przeszedł na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zwrócił się do rządu NRD i prosił o udzielenie mu azylu politycznego. W piśmie swym I. Gordon oświadczył m. in.:

„6 kwietnia przeszedłem z angielskiego sektora Berlina do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby prosić rząd NRD o udzielenie mi azylu politycznego. Uczyniłem to dlatego, ponieważ pragnę pracować dla sprawy pokoju i nie chcę służyć w armii angielskiej, która przygotowuje się do nowej wojny”.

Ukazał się nr 4/70 „Nowych Drog”

TRESC:

Stanisław Skrzyszewski — Na drodze ścieżki historycznego układu między Polską i ZSRR.

W 85 ROCZNICĘ URODZIN LENINA

Józef Kowalski — Idea Lenina — drogą gwiazd dla polskiego ruchu robotniczego.

Symonow Zawadzki — Lenin o udział w mas pracujących w rządzie państwa.

Czesław Prawdzie — Ciekawy premyślowy podział naszego gospodarki narodowej.

Bogdan Tomaszewski — Narody wojny i pokoju.

Adam Past — Niemcy zachodnie po rozbiciu ustroju pruskiego.

Stanisław Okieci — W dziesięciolecie zwycięskiej walki Armii Wojska Polskiego.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA:

Aleksander Stanisławski — Lenin o Rewolucji 1905 roku.

Sygnali.

Wykaz premii wylosowanych

W dniu 15 kwietnia 1955 roku

Zi 1.000 na art. 340275 378715 540563 600846 614088 614089 922586 941348
Zi 500 na art. 179476 238091 247448 378717 431118 520531 520535 540562 540569 614081 794363 794369 843735 876233 922583 954099
179477 229414 230094 230097 247447 287151 287156 288722 340279 431114 431119 520532 520538 528416 528419 53809 794368 820128 876232 918711 943141 943145 943150
Ponadto wylosowano 301 premii po Zi 150.



Jorge Amado

Obrona pokoju

(Fragment)

Kiedy przelatywałam nad ośniewionym bezmiarom równin radzieckich, zacząłem myśleć o powojennej Europie, zwłaszcza zaś o jej krajach kapitalistycznych. Odwiedziłem niedawno Francję i Włochy, obcowalem z tamtejszymi ludźmi i zrozumiałem, jak wielki zawód spotkał ich po wojnie. Narodziły się powstania, stały się do walki przeciw napastnikom i ciemiężcy, przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu, przeciw Petainom, Lavalom, Mussolinim i żywym nadzieję, że koniec wojny przyniesie im początek lepszego życia, zmniejszy gniołoty ich wyzysk, zabezpieczy pokój. A teraz stwardniały, iż wojska amerykańskie przyniosły nową formę ucisku. Poziom życia nie podniósł się, przeciwnie — plan Marshalla dzień po dniu czyni życie trudniejszym i niedzielnym. Wywołana przez Truman'a wizja nowej wojny, wojny atomowej, ciąży nad tymi krajami. Obserwując one, jak równoległe do grozy wojny wzrasta kolonizacja ich ojczyzny. Komunistów odsunęło od rządów, ceny produktów idą w górę, strajkujących robotników atakuje policja karabinami maszynowymi, groza wojny wyciera ze wszystkich nagłówków gazet finansowanych przez Waszyngton.

Kryzys i wojna — oto rzeczywistość tych krajów, temat wszystkich rozmów, wszystkich myśli obywateli.

Ale spotkałem tam również klasę robotniczą, młodzież robotniczą, masy gotowe zmniejszyć dotychczasową rzeczywistość. W ciągu tych dwóch lat obserwowałem wzrost ruchu w obronie pokoju, który dziś stał się hasłem wszystkich narodów. Znajdują się tam dwa obozy, a granice między nimi są ściśle wytyczone: jeden oboz — to agenci podlegający wojennym, członkowie rządów zaprzeczających Waszyngtonowi przez egoizm garstkę milionerów, drugi zaś — to wielkie rzesze walczących o pokój, o rozwój ojczyzny, o rządy naprawdę demokratyczne i patriotyczne. Miliony ludzi z tego obozu spoglądają na Związek Radziecki jak na gwiazdę nadziei, jak na twierdzę pokoju.

W Związku Radzieckim do głębi zrozumiałem wagę i znaczenie walki o pokój oraz potrzebę pokoju. Nie można tu pod żadnym

pozemem kojarzyć gorącego pragnienia pokoju, jakie ożywia Związek Radziecki, i nieustraszonej walki, jaką toczy on przeciw wojnie, ze słabością militarną czy obawą klęski. Nie do pomyślenia jest bowiem, by jakakolwiek koalicja reakcyjna — choćby pozornie najsilniejsza — mogła pokonać militarnie Związek Radziecki. Wojska amerykańskie nie są w stanie zwyciężyć obozu pokoju i socjalizmu obejmującego Kraj Rad i kraje demokracji ludowej — Czechosłowację, Polskę, Węgry, Rumunię, Albanie, Bułgarię, Mongolię, Chiny Ludowe, Koreę i Niemiecką Republikę Demokratyczną, rewolucyjny proletariats całego świata, wszystkich patriotów i demokratów.

Przelatując nad pokrytym śniegiem równinami radzieckimi myślałem o obywateli odpowiedzialności, jaka ciąży teraz nad narodami. Do nich należy ostatnie słowo w sprawie wojny i pokoju. Muszą one zdecydowanie przeciwstawić się popełnieniu nowego zbrodni. Myślałem również o odpowiedzialności, jaka spada zwłaszcza na nas, pisarzy. My — obdarzeni darem przekazywania innym wrażeń i uczuć, dzięki czemu możemy oddziaływać na setki tysięcy ludzi, musimy wyjaśniać im i dopomagać do lepszego zrozumienia obecnej sytuacji światowej. Nie wolno nam uchylać się od tego obowiązku. O ile nie chcemy się pozbawić na zawsze tych cech, które charakteryzować powinniśmy pisarzy.

Jeżeli to prawda, że obdarzeni jesteśmy szczególną wrażliwością, serce zaś pełne mamy braterskich uczuć dla istoty ludzkiej, to bardziej niż ktokolwiek inny zobowiązani jesteśmy do wzięcia udziału, do zajęcia właściwego stanowiska w tej bitwie między pokojem a wojną, między tymi, którzy bronią przyszłości człowieka, a tymi, którzy pragną mnożyć na ziemi cmentarzyska. Żaden pisarz, żaden artysta, żaden naukowiec nie może stać na uboku. Wszelka neutralność jest rzeczą niemoralną. Albo kategorię opowiemy się po stronie milionów ludzi walczących o pokój, albo oddamy się na usługę imperializmu, choćbyśmy nawet świadomie z nim nie współpracowali.



Za pokój!

F. P. Rossetti

Pablo Neruda

Pieśń powszechna

(Fragment)

VI
Pokoju wszystkim zmierzchom, które nadejdą,
pokoju tym słowom, które mnie gonią
i w mej krwi powstają, miesząc
wczesniejszą pieśń z ziemią i miłością,
pokoju miastu to gościnie poranka,
kiedy budzi się chleb, i pokój rzecze
Missisipi, rzecze pełnej korzeni,
pokoju koziłki mojego brata,
pokoju księżce, podobnej nieniatuś, wiatru,
pokoju wielkiemu kolchozowi spod Kijowa,
pokoju popiołom tych, o umarłych
i tamtych innych umarłych, pokój czerdnemu
żelazku Brooklynu, pokój listonoszowi,
co z domu do domu chodzi co dzień,
pokoju tancerzowi, krzyczącemu do tuby,
która ma kształt kwiatu powoju,
pokoju mojej prawej dłoni,
co chce pisać tylko tak, jak pisał Rosario:
pokoju Bolwicijczukowi, skrytemu
jak bryłka cyny, i tobie pokój,
który się żenisz, i pokój wszystkim
tartakom na rzece Bio-Bio,
pokoju rozdartermu sercu
partyzanckiej Hiszpanii,
pokoju małemu muzeum w Wyoming,
gdzie najśladzą rzeczą
jest poduszka z wyhaftowanym na niej sercem,
pokoju piekarzowi i jego miłostkom
i pokój także macie: pokój
wszystkiemu zbroju, co ma się narodzić,
całej miłości, szukającej schronienia,
i pokój wszystkim, którzy żyją: pokój
wszystkim łodom i wszystkim wodom.

Pokój będzie zachowany i utrwalony,
jeżeli narody ujmą w swe ręce
sprawę zachowania pokoju
i będą broniły jej do końca.

Józef Stalin

Przeciw wojnie

Dla mnie człowiek jest przyjacielem

— Kocham swoich bliskich. Dla mnie człowiek jest przede wszystkim człowiekiem, to znaczy przyjacielem. Musi zaiste coś naprawić wyjątkowego, aby mogło być inaczej.

sposoby niszczenia życia, trzeba, aby wiedzieli i przekonali się, że wciąż wzrastające masy obrońców pokoju położą

kres ich zbrodniczymu przedsięwzięciu i zginią ich raz na zawsze.

Fryderyk Joliot-Curie

By nauka służyła życiu

Groźba wojny atomowej, która zawisła nad światem, zmusza mnie, jako uczono-badającego problem atomowy, do złożenia poniższej deklaracji.

Uważnie śledząc wydarzenia zachodzące na świecie przekażę, że imperia-licy takich krajów, jak Stany Zjednoczone i Anglia całkowicie podporządkowały odkrycie energii atomowej, wbrew pragnieniom narodów, przygotowania do nowej wojny, podczas której chcieliby użyć broni atomowej i termojądrowej jako środka zdobycia panowania nad światem.

Przebywając w Związku Radzieckim już od kilku lat i zajmując się w ścisłej współpracy z innymi uczonymi pracami naukowo-badawczymi w dziedzinie zastosowania energii atomowej do celów pokojowych, przekonałem się, że ZSRR zmierzają głównie do wykorzystania tego niezmiernie doniosłego odkrycia dla dobra ludzkości, w interesie pokoju, postępu i podniesienia dobrobytu narodu...

Bruno Pontecorvo

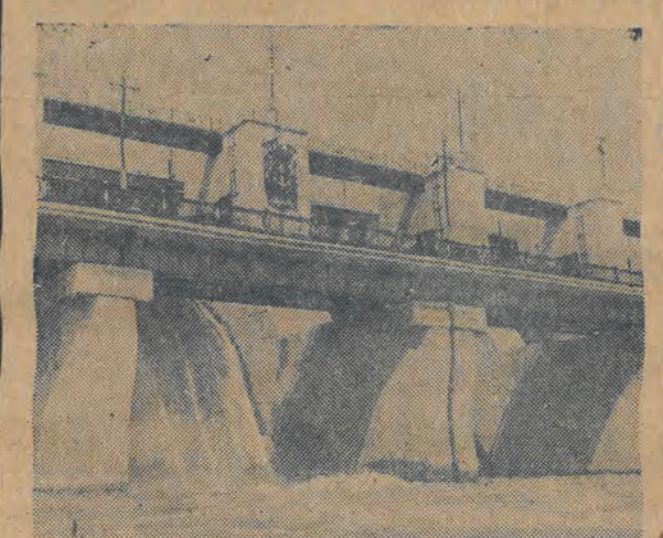
Wszystko co ludzkie jest nasze

Nasz pokój jest pokojem wolnych ludzi wszystkich krajów, którzy muszą się zjednoczyć i którzy zjednoczą się przeciwko wojnie i podległości wojennym, przeciwko faszyzmowi we wszystkich krajach — własnych i obcych — przeciwko wszystkim, co zagraża wolności, godności ludzkiej i postępowi. Bowiem wszystko co ludzkie jest za-

razem nasze. I wszystko, co jest wrogiem ludzkości, współdziałającej na zasadach sprawiedliwości i równości, każdy rasizm, wszelkie metody imperialistyczne naszego cybegego imperializmu — są naszym wrogiem. Nasz pokój istnieje, podobnie jak nasz sposób myślenia, w wymiarze międzynarodowym.

Romain Rolland

RADOŚĆ pokojowego budownictwa



Naród radziecki wznosi wspaniałe budowle komunizmu.



Radosne dzieciństwo mają najmłodszy obywatele Ludowych Chin.



Robotnicy bułgarscy mieszkają w nowych, pięknych domach.

Ojczyznę, człowieka i kulturę

Mędrcy biblijni mówili:

Jest czas na zbieranie kamieni i czas na rzucanie kamieni. Nie przewidział tego, że jedni mogą zbierać kamienie, a inni je rzucać, że epoka wielkiego budownictwa może być współczesną epoką niebawym zniszczenia. Mówię nie tylko o domach — mówię o świadomości, o sztuce, o kształcie kultury. Stojąc na rusztowaniu budowniczy myśli nie o wrogach, lecz o tych kamieniach, które spaja pracę, miłość i wolę. Niedawno dopiero przeszliśmy przez straszną wojnę, ocaliliśmy Europę przed barbarzyństwem a oto inni barbarzyńcy grożą nam nową wojną. Bronimy pokój jak cześć najcenniejszego; przeciw dzieci — to przyszłość nie tylko nasza, lecz całego świata. Cztery lata wojny... Kto z nas o nich zapomni? Jak wszyscy ludzie radzieccy robiliśmy wtedy, co mogliśmy. Zdarzało się, że miałem ochotę pisać powieść lub wiersz, a pisałem co innego. Ale przecież budowniczym pisał, który został oficerem pułku saperów i wysadzał mosty w powietrze, nie po to się uczył i nie o tym marzył. Obroniłmy wszyscy ojczyznę, człowieka, kulturę. Wiemy, co niosą światu władcy Ameryki. Sto lat temu przejrzał ich już Herce, który demaskował nie tylko „nie-wolnictwo amerykańskie”, lecz również ludzi, jak się wyraził, „bardziej praktycznych niż mądrych”, zajętych tylko „uzbawianiem swoich siedzib” i „pozbawianiem prawdziwego życia duchowego.

Ludzie ci stoją teraz i wzmachują bombą... Trzeba ich obezwładnić, póki nie obrócą miast i krajów w pustynię. Walce o pokój poświęcili się wspaniali ludzie we wszystkich krajach. Walce o pokój toczą wszystkie narody. I o-czywiście, na czele kroczą znowu nasi dobrzy, miłujący pokój, śmiały ludzie. Każdy z nas poświęca swoje siły tej walce.

Illa Erenburg

Traktory wyjechały na pola Albanii.



Listy z domu śmierci

„Tak się dzieje, że my, ludzie czystego serca i sumienia, musimy znieść potępienie mek za to, że stajemy w obronie własnych przekonań. W chwili obecnej jesteśmy na pierwszej linii frontu w decydującej bitwie i nie wątpię, że znajdziemy w sobie dość odwagi, aby nie ugiąć się, mimo wywieranej na nas straszliwej presji osobistej. Ludziom uczciwym trudno wprost uwierzyć, na jakie ataki barbarzyńskiego terroru narażone są nasze myśli i uczucia. W człowieku cywilizowanym podobne metody budzą odrętwienie. Wszyscy nie zaślepieni ludzie powinni zrozumieć tę lekcję polityki: jedynie zwarty front zorganizowanej opozycji przeciwko siłowemu nienawici może ocalić pokój i wolność

„Nieomal cała prasa bierze udział w kampanii rozwydrzonego szowinizmu. Deklaracje, otwarte prace do wojny, artykuły wstępne i całe szpalty w dziennikach, przynoszące sprzeczną z sobą informację — wszystko to ma na celu wytrącenie z równowagi opinii publicznej. Wzrost, szaremu człowiekowi niezmiernie trudno wyciągnąć z tej lektury prawdziwą znajomość faktów, niezbędna do utworzenia sobie poglądu na to, co się wokół dzieje i co może nastąpić. Wydaje mi się, że zadaniem, jakie spoczywa na barkach zdecydowanych bojowników o postęp, przywódców politycznych i wszystkich ludzi dobrej woli, jest wnieść nie tylko bardzo trudne, ale i naglące.

Świat przejrzał, teraz wie już, jaki jest prawdziwy charakter naszej sprawy, i lud — najpotężniejsza siła na ziemi — jest po naszej stronie, świadom sposobów walki o pokój i wolność. Nie tylko fakt, że

wyrok jest niesprawiedliwy, staje się impulsem do walki. Wyrok ten jest barbarzyńskim, został wydany na dwoje niewinnych ludzi tylko dlatego, że wyznają poglądy postępowe... Opinia publiczna zaczyna rozumieć w pełni znaczenie naszego procesu...

Mało tego — sprawa ta znajduje szeroki oddźwięk w świecie i z chwilą kiedy ludzie poznają wszystkie towarzyszące jej okoliczności, sami staną w obronie pokoju i prawdy, tak bardzo zagrożonych...

Ethel i Juliusz Rosenbergowie

Marzec i maj 1953 r.



Masakra w Korei.

Pablo Picasso

Nazim Hikmet

Opowieść o Turcji

(Fragment)

FATMA
Przepraszam, czy to biuro obrońców?
NURI
Tu, matko, Komitet Obrońców Pokoju.
FATMA
Mam do was taką jedną sprawę...
HATCZE
Siadajcie, matko.
FATMA
Wnuka mam... Ali mu na

imie. Jego jednego, jednego mam na świecie. Teraz jest w szkole wojskowej. I widzisz, za dwa miesiące chcą go wysłać na Koreę. Rozumiesz?
HATCZE
Rozumiem, matko.
FATMA
No i powiedzieli mi ludzie o waszym Komitecie. Jeżeli zechcecie — mówili — to nie pozwolicie, aby Alego wysłano na Koreę.
NURI
Oszukali was, matko.
IZMAIL
No, niezaprawdę...
FATMA
No, więc jak to jest? Oszukali, czy nie?
HATCZE
My, matko, domagamy się, aby ani jeden turecki chłopak nie został wysłany na Koreę.
FATMA
To dobrze... Bo i co tam mają do roboty?
HATCZE
Nie chcemy wojny.
FATMA
I to mi się podoba... Prze-

cież ja także męża na wojnie straciłam... A teraz ci przekleci chcą mi zabrać Alego.
HATCZE
Ale my nie możemy przeskoczyć im w wysłaniu waszego wnuka...
FATMA
No, to co możecie?
HATCZE
Przedstawię narodowi tureckiemu okropność wojny, wytłumaczę, że wysyłanie żołnierzy na Koreę, to tyle, co sprzedanie narodu tureckiego. Wzywamy cały naród do walki o pokój. I wiedzcie, babciu, że na całym świecie są podobni nam ludzie. Nie kilku ich, nie kilkunastu — ale miliony, a każdy ma swego Alego, swoje dzieci, swoje wnuki...
FATMA
Więc zajmujecie się nie każdym z osobna, ale, jak to mówią, hurtem?
NURI
Uśmiecha się
Toście dobrze powiedzieli, matko. Otoż właśnie — hurtem.

Jestem muzykiem, a więc przedstawię jedną z tych dziedzin sztuki, której język jest ten sam dla wszystkich narodów na ziemi. Jest on zawsze wspólny dla wszystkich i dlatego nie może służyć za środek ślepiący właśnie. Wolałbym oczywiście rozmawiać z wami i ze wszystkimi ludźmi za pośrednictwem partytury, fortepianu czy orkiestry. Chciałbym, żeby moja sztuka pomagała wam łatwiej żyć, wesołej pracować, goręcej kochać, lecz powtarzam, język muzyki nie są słowa wojna, dlatego właśnie sumienie każe mi przemawiać nie nutami, lecz słowami.

„Prawdziwa kultura zawsze służy pokłowi, a zatem znajomości się z kulturą tego czy innego narodu i jej poznanie zmniejsza niebezpieczeństwo wojny i zwiększa szanse pokoju. Obrona kultury polega nie na izolacji, nie na tym, żeby zamykać przed nią i jej wierznią sojuszniką — prawdą — granice, lecz na tym, żeby przed nimi drzwi otworzyć. Kiedy kultura jednego narodu przenika przez granicę drugiego, znajduje natychmiast nowych przyjaciół — nie zwolenników bynajmniej, lecz przyjaciół, dyskutujących, nie zgadzających się i jednocześnie nie wyobrażających sobie, żeby te spory można było rozstrzygnąć z bronią w ręku. Przeględnemu Amerykaninowi wprawia się, że należy rzucić bomby na miasta radzieckie, chińskie, polskie. Jestem głęboko przeświadczony, że gdyby ten przebiegły Amerykanin przekonał się, jaką wielką wartość jest dla całego świata Kremle, skarby muzeów petersburskich, architektura Wawelu i Hradczan, byłby głęboko o-burzony. Próba zniszczenia tych pomników z ziemią wy-dawałaby mu się potworna.

„Przeczytawszy zaś kilka książek autorów radzieckich krzyknąłby: „Ci ludzie chcą wojny? Bzdury! Są to ludzie, którym pokój jest równie potrzebny jak nam!” Im więcej przeczyta człowiek książek napisanych w różnych krajach, im więcej posłucha symfonii, im więcej obejrzy obrazów i filmów, tym lepiej uprzytomni sobie wielką wartość naszej kultury, tym większą zbrodnią wyda mu się zamach na kulturę i na życie człowieka bliskiego czy dalekiego, na życie każdego człowieka.

Dlatego właśnie uważam, że to sprawa wszystkich zwolenników pokoju, nie zaś tylko intelektualistów, by poczynić wszelkie możliwe kroki celem zapewnienia wymiany kulturalnej między poszczególnymi krajami.

Dymitr Szostakowicz

